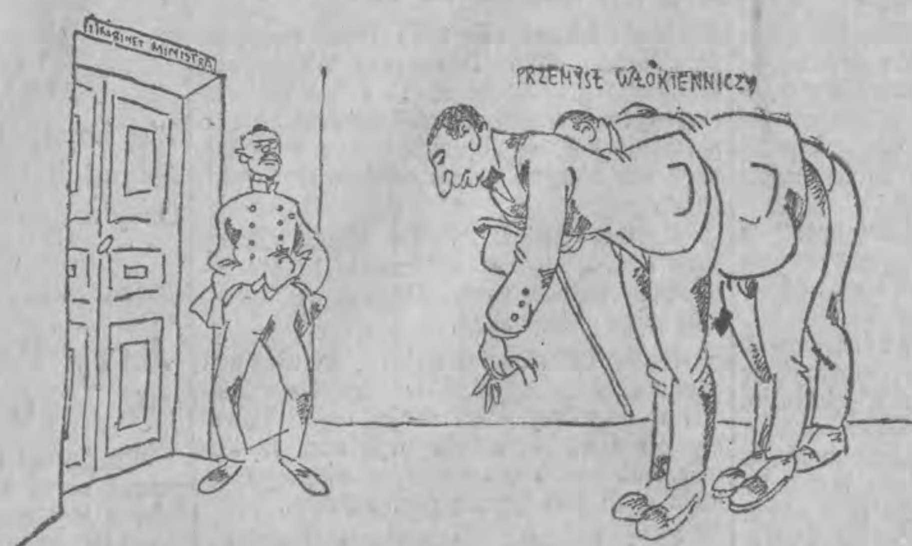
EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK.4000 | № 48

Z teki karykatur Artura Szyka.

Przemysłowcy łódzcy w przedpokojach ministerjalnych w Warszawie.



Woźny: Pan minister teraz... śpi.

Decyzja Rady Ligi Narodów

w sprawie Jaworzyny, kolonistów niemieckich i interpretacji traktatu o mniejszościach narodowych.

PAT. — GENEWA, 28 września. — Rada Ligi narodów wydała orzeczenie w sprawie Jaworzyny, kolonistów oraz interpretacji traktatu o mniejszościach.

W kwestji Jaworzyny Rada Ligi narodów wysłuchała raportu Quinonesa de Leona, przedstawiającego tezy obu stron. W konkluzji raport zaleca przesłanie sprawy do opinji trybunału haskiego z zapytaniem, czy należy uważać kwestję do linji Jaworzyny za otwartą, czy też za zamkniętą przez decyzję poprzednią. Skirmunt oraz Benesz zgodzili się na rezolucję raportu, który wobec tego został aprobowany jednomyślnie.

W sprawie kolonistów Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości opinję trybunału haskiego, wypowiadając życzenie aby rząd polski przedłożył Radzie Ligi przed sesją grudniową informacje o tem, jak zamierza uregulować tę sprawę. Skirmunt oświadczył, że w sprawie kolonistów nie może zająć innego stanowiska, jak zajęte przez rząd polski w Hadze. Skirmunt oświadczył, żeraport oraz rezolucję zakomunikuje swemu rządowi, zastrzegając dlań swobodę działania.

Układ czesko-węgierski.

GENEWA, 27 września. — Rokowania między czeskim ministrem spraw zagranicznych p. Beneszem a prezydentem ministrów Węgier hr. Bethlen doprowadziły dziś do zawarcia umowy, która obejmuje następujące punkty: 1) układ dla uniknięcia zatargów nadgranicznych, 2)wymawiana zdań co do ratyfikacji układu handlowego zawartego między Czechosłowacją a Węgrami, 3) porozumienie w sprawie załatwienia spraw niezałatwionych w Traktacie w Trianon, 4) Węgry otrzymują pozwolenie na zaciągnięcie długoterminowej pożyczki celem uzdrowienia swoich finansów i gospodarki bez szkody świadczeń odszkodowawczych. Na tej podstawie ma być i przedłożony komisji odszkodowań do aprobaty opracowany plan finansowy przez Ligę narodów. Tymczasem mają się toczyć rokowania co do warunków zabezpieczenia odszkodowań i pożyczki. Z przebiegu i rokowań wynika, że Komisja odszkodowań zajmie się tą sprawą już z początkiem października, a Liga narodów będzie mogła nad nią obradować w czasie sesji grudniowej.

TRANZAKCJE W CZERWOŃCACH W NIEMCZECH.

A. W. — MOSKWA, 28 września. — **Dzienniki sowieckie podają, że dwa banki niemieckie wprowadziły u siebie rachunki bieżące w nowej walucie sowieckiej, czerwońcach, i dokonywują w niewielkich coprawda rozmiarach, tranzakcji w tej walucie między Berlinem a bankami moskiewskiemi. Są to „Berliner Handelsbank" i „Garantie und Kreditbank für Osten". Banki te sprzedają również czerwońce udającym się w podróż do Rosji w niewielkich ilościach, niezbędnych na wydatki po przekroczeniu granicy rosyjskiej.**

GEN. DE RIVERA ZA ZBLIŻENIEM HISZPANJI DO AMERYKI POŁUD.

A. W. — PARYŻ, 28 września. — „Chicago Tribune" donosi, że Primo de Rivera wystąpił na posiedzeniu dyrektorjatu z przemówieniem uzasadniającym konieczność jaknajściślejszego nawiązania stosunków z Ameryką Południową.

Przyszłość Hiszpanji — zdaniem de Rivery — leży nie w dawnej kolonji Marokko, ale w ekspansji do krajów Ameryki, mówiących po hiszpańsku.

De Rivera uchodził oddawna w Hiszpanji za gorącego zwolennika idei zbliżenia Ameryki Południowej z Hiszpanją. Mowa jego została przez dyrektorjat przyjęta b. życzliwie.

Mąka dla Łodzi.

Jak się „Express" dowiaduje, następne transporty mąki z Poznania dla Łodzi nadejdą w początku przyszłego miesiąca.

Nowela do ustawy o kasie chorych.

Jak się „Express" dowiaduje, w najbliższych dniach zostanie ogłoszona nowela do ustawy o kasie chorych.

Na mocy noweli tej, zasiłki dla chorych będą podwyższane równocześnie z podwyższaniem ich stawek zarobkowych.

Również poczynione będą zmiany co do dnia początkowego wypłaty zasiłku.

—o—

GROŹNY POŻAR W FABRYCE GROHMANA.

Dziś, o godz. 10-ej rano wybuch pożar w przędzalni Grohmana, przy ulicy Wodnej, który spowodował znaczne straty.

FRANCUSKI PRZEMYSŁ AEROPLANOWY CHCE ZDOBYĆ RYNKI ROSYJSKIE.

A. W. — MOSKWA, 28 września. — Przybył tutaj Leon Badaine, przedstawiciel francuskiej wytwórni aeroplanów „Newport". Badaine rozpoczął pertraktacje z komisarzem awjacyjnym, Rozenfeldem, celem nawiązania kontaktu w Rosji z przemysłem aeroplanowym francuskim.

Minister skarbu niema nic do powiedzenia.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

Opowiadano wczoraj w kuluarach Sejmu, że p. marszałek senatu zwrócił się do min. skarbu z propozycją, by ten, korzystając z posiedzenia Senatu wygłosił expose o sytuacji finansowej państwa i o pożyczce. Minister zgodził się, jakoby, narazie na propozycję, potem jednakże wymówił się nieprzygotowaniem.

Czterokrotne podwyższenie stawek skarbowych.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

Dnia. 1 października r. b. wchodzi w życie rozporządzenie min. skarbu z dnia 15 b. m. o czterokrotnem podwyższeniu stawek następujących: opłaty od podań, załączników i świadectw urzędowych, pełnomocnictw, dokumentów urzędowych i przewozowych, wyciągów z ksiąg metrykalnych, oraz stałe opłaty stemplowe.

W sprawie podwyżki cen na wyroby tytuniowe.

Warszawski koresp. „Expressu" telefonuje:

Związek fabrykantów tytuniowych zwrócił się wczoraj do dyrekcji monopolu tytuniowego o podwyższenie cennika tytuniowego o 40 procent.

Wobec i tak już wyśrubowanych cen na papierosy, ostateczną decyzję o podwyżce wyda nie dyrekcja tytuniowa, lecz sam p. minister skarbu Kucharski.

—o—

POSTULATY POCZTOWCÓW KRAKOWSKICH.

KRAKÓW, 27 września. — Urzędnicy pocztowi odbyli dzisiaj zebranie na którem omawiano sprawę uposażenia i analogicznie do uchwał zjazdu w Warszawie pocztowcy postanowili domagać się od rządu wypłacenia 2 miesięcznego bezzwrotnego zasiłku na zakupy zimowe, wypłaty zaległych dodatków i t. d. W razie nie uwzględnienia tych żądań do 5 października uchwalono proklamować strajk.

PRZEMYSŁ G.-ŚLĄSKI A RUDA ŻELAZNA W POLSCE.

KATOWICE, 28 września. — Wychodzące we Wrocławiu pismo „Breslauer Neueste Nachrichten" donosi, że między wielkim przemysłem górno-śląskim, a rządem polskim doszło do porozumienia w sprawie eksploatacji rudy żelaznej, znajdującej się w powiecie będzińskim i częstochowskim wzdłuż pogranicza polsko-śląskiego. Wstępne roboty w tym kierunku już rozpoczęto i istnieje nadzieja, że najdalej do trzech lat 60 proc. zapotrzebowania rudy przez huty śląskie pokrytych będzie z tych pokładów polskich. Według najnowszych badań geologów znajdują się w Polsce pokłady, zawierające około 600 miljonów tonn rudy żelaz-

PRZERWANIE POŁĄCZEŃ MIĘDZY SOFJĄ A KONSTANTYNOPOLEM.

RZYM, 28 września. — Jak do pism włoskich komunikują, wczoraj pociąg orjent-express Paryż—Konstantynopol doszedł tylko do Sofji. W dalszą drogę nie mógł ruszyć wskutek przerwania przez komunistów połączeń między Sofją i Konstantynopolem.

Zachwiany autorytet Ligi narodów.

Obrady w Genewie trwają. Nastrój przygnębiająco monotonny, bezbarwny; podczas plenarnych zebrań kompletny brak wszelkiego zainteresowania ze strony delegatów, publiczności i dziennikarzy, podczas zebrań komisji... detto.

Dwanaście dni trwa już praca Zgromadzenia, a dotychczasowe wyniki przedstawiają się nadzwyczaj mizernie: Irlandja została przyjętą do Ligi, a dzięki dokonaniu tej formalności, sprawy Irlandji przestały dla całego świata być sprawami wewnętrznemi Wielkiej Brytanji i weszły do zagadnień międzynarodowych. Lecz na tem i koniec.

Budżet Ligi na rok 1923 interesuje wszystkie delegacje. Niemal bez wyjątku wszystkie państwa nakazały swym przedstawicielom redukowanie wydatków Ligi i Biura pracy. Nie ulega wątpliwości, że ciężki kryzys finansowo-gospodarczy, który obecnie przechodzimy, w wielkiej mierze wpłynął na podobne stanowisko członków Ligi, lecz mogą właściwie zachodzić i inne obawy. Czy niechęć wydawania pieniędzy na Ligę narodów nie wynika do pewnego stopnia z małego zainteresowania się sprawami Ligi w sferach rządowych? Pytanie to ciśnie się na usta wszystkim — i nie znajduje żadnego zaprzeczenia.

W niektórych wypadkach dążenia „oszczędnościowe" wydają się niepojętymi. Wszystkie rządy uznają „nadzwyczajną" doniosłość poszczególnych działów pracy Ligi, oraz dochodzą do przekonania, że pod względem techniki, praca w Lidze doprowadzona jest do nadzwyczajnej perfekcji. A przecież, gdy wypada przejść do uchwalenia kredytów na te prace, wszystkie delegacje wynajdują najprzeróżniejsze powody, by kredyty te zostały zmniejszone więcej niż do ostatecznych granic. I tak stale w kółko, przy omawianiu każdej sprawy.

Za kulisami Ligi sprawa grecko-włoska, a raczej sprawa pomiędzy Ligą a Włochami interesuje umysły delegatów. Niektóre dzienniki polskie mylą się, twierdząc od pewnego już czasu, że sprawa ta została całkowicie zlikwidowaną. Poraz czwarty Rada Ligi ponownie przystąpiła do rozważania, czy i w jakiej formie kompetencja w tej sprawie należy do niej.

Poza zatargiem grecko-włoskim sprawa wyboru do Rady jest obecnie na porządku dziennym, Polska i Czechosłowacja kandydatują i trudno obecnie przewidzieć wyniki zapasów, jakie odbędą się między nami i naszym sąsiadem; targi i posunięcia w tej sprawie prowadzone są w największej tajemnicy.

Węgry stale porozumiewają się z państwami małej ententy; pragną one zdobyć pożyczkę za pośrednictwem Ligi narodów, w czem naturalnie kochani sąsiedzi starają się im w miarę sił przeszkodzić, albo uzyskać wysoką zapłatę za neutralność na terenie Ligi.

Należy zwrócić uwagę na obecny moment psychologiczny w Radzie Ligi. Należy obawiać się, że Rada Ligi, bardzo silnie krytykowana przez opinję publiczną za brak energji w sprawie zatargu włosko-greckiego, zechce pozyskać tę opinję i postara się w najbliższym czasie wykazać dużo energji i stanowczości w innych sprawach. I w ten właśnie sposób podnieść swój zachwiany autorytet.

Dlaczego zawieszono wybory do kasy chorych.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych ministerstwo pracy i opieki społecznej jako motyw zawieszenia wyborów do kasy chorych w Łodzi i Sosnowcu wysuwa zamierzone zmiany w ordynacji wyborczej do kas chorych.

W związku z tem ministerstwo pracy i opieki społecznej zamierza wydać oficjalny komunikat.

W sferach lewicowych uważają jednakże motywy te jedynie za menerw polityczny, który ma służyć do zamaskowania faktycznej przyczyny — obawy o wynik wyborów dla współadherentów ministra Smólskiego. —

W związku z tem zamierzona jest wspólna akcja protestująca wszystkich lewicowych organizacji robotniczych.

Z machinacji naszych banków.

Jak Polski Bank Przemysłowy obraca pieniędzmi swych klijentów.

Machinacje naszych banków, które w dążeniu do pomnożenia swych dochodów, depczą wszelkie najelementarniejsze podstawy prawne i etyczne, może znaleźć jedynie należytą ocenę w odpowiednich wnioskach prokuratorji i ministerstwa skarbu.

Jednym z najlepiej „zarobkujących" a tem samem najbardziej zasługujących na uznanie odpowiednich czynników jest Polski Bank Przemysłowy.

W czerwcu b. r. bank ten opublikował, iż przyjmuje wpłaty na wolną subskrybcję akcji Towarzystwa Przemysłu Węglowego, które w tym czasie wydało nową emisję.

Oczywista wielu łatwowiernych wpłaciło do banku znaczne w setki miljonów sięgające sumy na subskrybcję tych akcji.

Bank wystawił im odpowiednie kwity, w których zaznaczone było, iz pieniądze wpłacone zostały na subskrybcję tych akcii.

I o to po trzech miesiącach bank zawiadamia lakonicznie tych łatwowiernych, że „Towarzystwo Przemysłu Węglowego odmówiło przydziału akcji z wolnej subskrybcji, na skutek czego uprasza się o zjawienie się w biurach banku w godzinach urzędowych celem odbioru złożonych sum".

Krótko i zwięźle.... Po trzech miesiącach oddaje się w 10 krotnie zdeprecjonowanej walucie sumy, złożone w dobrej wierze na zakup akcji.

Podkreślić również należy, że w tymże czasie cały szereg biur w Łodzi sprzedawał w dowolnej ilości akcje tegoż Towarzystwa z wolnej subskrybcji, tak, że tłomaczenie banku o rzekomym nieprzydzieleniu akcji jest mocno podejrzanem.

Czyż doprawdy spekulacja bankowa może hulać bezkarnie, narażając setki ludzi na ogromne straty, by za wyłudzony od nich bezczelnie grosz napychać kieszenie swym akcjonarjuszom.

—o—

Zakończenie rozpraw trybunału rozjemczego w Warszawie.

W dniu 25 b. m. zakończył rozprawy Mieszany Trybunał Rozjemczy polsko-niemiecki, który zasiadał w Warszawie od 21 września.

W dniu 31 lipca 1923 roku, przy końcu roku sądowego, zawisło przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym 963 spraw sądowych, o ogólnej wartości sporu 365,831,000 franków złotych.

Z pośród spraw wytoczonych 122 skierowane były przez obywateli polskich przeciwko Państwu Niemieckiemu o odszkodowanie za rekwizycje, przeprowadzone przez władze niemieckie w b. dzielnicy rosyjskiej, o łączną sumę 137,713,000 franków złotych. Państwo Polskie pozwane jest w 826 sprawach o 224,373,000 franków złotych; pomiędzy niemi było 20 spraw z tytułu likwidacji o 3.214,000 franków złotych i wstrzymanie 114 likwidacji, 136 spraw b. dzierżawców domen o 83,640,000 franków złotych i 668 spraw kolonistów o 37,516,000 franków złotych.

Sesja poświęcona była rozpatrywaniu szeregu spraw: powstałych na tle umów prywatnych, zawartych pomiędzy stronami polskiemi i niemieckiemi przed wejściem w życie Traktatu Wersalskiego.

Przyszła sesja Trybunału zwołana zostanie w listopadzie do Paryża. Na wokandzie sesji tej znajduje się szereg spraw zasadniczej wagi, a mianowicie, wyżej wymienione sprawy o odszkodowanie za rekwizycje oraz sprawy kolonistów obywateli niemieckich, roszczących pretensje do rządu polskiego.

Sesja listopadowa będzie decydującą dla określenia kompetencji Mieszanego Trybunału rozjemczego, która dotychczas w większości spraw jest sporna i której ostateczne ustalenie nie przyczyni się do wyjaśnienia rozmiarów zadań, stojących przed powyższą międzynarodową jurysdykcją.

Maeterlinck i Clemenceau—odmłodzeni.

Pisma paryskie donoszą, że znakomity pisarz Maurycy Maeterling, poddał się niedawno operacji metodą Steinacha.

Operacja wydała wielce pomyślne rezultaty. U poety belgijskiego zaznaczyła się wyraźnie regeneracja energji życiowej i wzmożona chęć do pracy.

Także stary „tygrys" Clemenceau przebył przed niedawnym czasem odmładzającą kurację, której działaniu przypisują zadziwiającą świeżość umysłową i fizyczną „tygrysa".

Zgon Johna Morley'a.



W Londynie zmarł przed kilku dniami były minister w gabinecie Grey'a znany liberał angielski, John Morley.

Jerzy Maxwell oskarżony o oszustwo.

Rozpoczął się w Ameryce sensacyjny proces przed sądem Nowojorskim. Oskarżonym jest znany autor i prezes związku literatów Jerzy Maxwell.

Zarzucają mu napisanie 135 oszczerczych anonimów, skierowanych prawie bez wyjątku przeciw damom z wyższego towarzystwa.

Od kilku lat wywoływały te listy przestrach i niepokój. Oskarżenie zarzuca, że Maxwell zawsze uciekał się do anonimowych listów, gdy mu chodziło o zerwanie z odnośną damą. Wówczas rozsyłał listy, zawierające skandaliczne szczegóły do krewnych i znajomych owych dam, zaś chcąc uniknąć podejrzenia, równocześnie wysyłał takie same listy pod swoim adresem.

Ta oszczercza korespondencja stała się przyczyną wielu nieszczęść, a nawet śmierci, gdyż pewien mąż, otrzymawszy anonimy o swojej żonie, padł rażony apopleksją.

Oskarżony, liczący 53 lata, zaprzecza uparcie stawianym mu zarzutom i twierdzi stanowczo, że nie jest autorem oszczerczych listów.

—o—

Guido Reni skradziony.

Z galerji Crocker w Sacramento, Kalifornia, skradziono „Złożenie do grobu Chrystusa", słynny obraz Guido Reniego. Obraz ten jest wart conajmniej 100,000 f. szterl. Ale w danych warunkach nawet ocenić się nie da, gdyż żadna galerja tak by była stawna w całym świecie. Jest to najznakomitsze dzieło pędzla Reniego.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Radny Nowacki, wczorajszy benefisant.

Zgrzyty.

Nieudane kazanie.

Ogród wieczorne tulą cienie.
Przed sobą miłe mam stworzenie
Z gładką twarzyczką, czarną brwią,
Po zbyt jaskrawo lśniącym stroju,
Po oczach pełnych niepokoju
Poznać, że kupczy swoją czcią.

Spojrzawszy na mnie ta dziewica
Zaśmiała mi się prosto w lica,
Wtem pomyślałem sobie tak:
Czyżby panienki tej nie można
Zręcznie, powoli i zostrożna
Na uczciwości zwrócić szlak?

Wdepnąwszy w takie powołanie,
Wyrżnąłem szczytne jej kazanie,
Jak trza nad cnotą trzymać straż,
Ona wstrzymawszy wszelkie słówko,
Kiwała tylko drobną główką,
Figlarnie patrząc mi się w twarz.

Rzekłem, morałem kłując uszko,:
Rozważ, anielska moja wróżko,
Jak rozpaczliwy jest twój los;
Jedwabie kryją hańbę twoją,
Twe wdzięki rozpustników poją,
Masz jeden cel — napełnić trzos.

Porzuć plugawe to rzemiosło,
Zajmij się lepiej pracą wzniosłą,
Zmyj prędko z twarzy blansz i róż,
Być lekkomyślną przestań trzpiotką,
Praca szlachetną jest i słodką,
Dość śród nierządu płynąć burz.

Kiedy w izdebce skromnej, ciasnej
Żyć poczniesz z ciężkiej pracy własnej,
Będę cię kochał z całych sił,
Gdy miast z rozpustnej żyć hołoty,
Wkroczysz na drogę świętej cnoty,
Będę cię jako bóstwo czcił.

— — — — — — — — — —

Wyrżnąwszy tą perorę całą,
Czułem, że gardło mnie bolało
I żem wogóle ledwie żyw;
Lecz dziewa na to: panie ładny,
Zakończ monolog swój paradny
I postaw lepiej... kilka piw.

Rozczarowany tym finałem,
Na zawsze raz zdecydowałem
Nie dbać o cnotę młodych dziew,
Miecz kaznodziejski słabo kole,
Tam gdzie dyktują swoją wolę:
Byt nędzny i gorąca krew. **Sat.**

Wiadomości sportowe.

ŁÓDŹ—KRAKÓW.

Zapowiedziane na dzień 30 września zawody międzymiastowe między Krakowem a Łodzią, przypuszczalnie nie odbędą się. Jak się dowiadujmy K. Z. O. P. N. nie zaakceptował jeszcze dotychczas powyższych zawodów.

WISŁA—Ł. K. S.

Rozstrzygające zawody o mistrzostwo Polski zachodniej między powyższemi drużynami, wzbudzają niesłychane zainteresowanie wśród sfer sportowych. Wpływają liczne zamówienia na bilety ze wszystkich dzielnic Polski.

HAKOAH—G. M. S.

Zawody powyższych drużyn odbędą się w sobotę na boisku D. O. K. 4 W razie zwycięstwa Hakoahu, wszystkie członkowe drużyny t. j. G. M. S. Hakoah i Szturm mają po 4 punkty. Mistrzem zostanie zapewne drużyna posiadająca najlepszy stosunek bramek.

SOKÓŁ—CONCORDIA.

Decydujące to spotkanie, które odbędzie się w niedzielę przed południem na boisku D. O. K. 4 wzbudza ogromne zainteresowanie, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Dotychczasowe, świetne wprost rezultaty młodej Concordji przemawiają za zwycięstwem tej ostatniej. Z drugiej strony znana jest, aż nad to dobrze ambitna gra Sokoła. Faktem jest, że obie drużyny zdobędą się na nadzwyczajny wysiłek, by zwyciężyć, do klasy B.

Echa wczorajszych obrad Rady Miejskiej.

Czy prawdą jest, że na kongresie kiełbaśników obecny był ławnik Kruczkowski? Jeszcze radny Nowacki. Czy Magistrat sprzedaje lokal szkolny?

— Czy prawdą jest, że na kongresie kiełbaśników obecny był ławnik kultury i oświaty?

— Takie pytanie postawił panu Kruczkowskiemu p. Rapalski na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej. W odpowiedzi ławnik podniósł się; zawstydzony i niepewny zaczął tłumaczyć, że to przecież nie jego wina (p. Cynarski słuchał i myślał), bo magistrat wydelegował go, więc musiał iść i kongres przywitać.

Tak oto pojmuje się u endecji funkcję ławnika kultury i oświaty. Kiedy zdarza się kongres świniobójców lub pokrewnych zawodów, to kultura i oświata znajduje tam miejsce dla siebie. Gdzieindziej zaś, na innem polu — kultury brak, oczekują na nią próżno, nie zjawia się.

Bo tak dziwnie w Polsce, a szczególniej w Łodzi pojmuje się powagę szkolnictwa.

* * *

Radny Nowacki bardzo głośno zachowuje się w sali obrad Rady Miejskiej. Gdyby słyszeli jego okrzyki np.—nauczyciele związkowcy, których ten człowiek tak często zapewniał, że do nich należy, to możeby i pomyśleli, że Nowacki coś wart dla tej Rady, bo jakby nie było, zawsze ją rozweseli.

Jednakże radny Nowacki nie zawsze jest wesoły, bo w sprawie dodatków magistrackich dla nauczycielstwa zajął poważnie dziwne i niewyraźne stanowisko, które aż niezwiązkowców dziwiło. Poprostu zaproponował, aby nauczycielstwo darzyć „jaknajwiększą troską" i to „w miarę możności". Czy to nie głęboko poważny grzech?

Czasem ten człowiek jest wesoło — wesoły, a czasem, jak widać poważnie — wesoły. I jedna i druga wesołość kolegom jego (nauczycielstwu) nie wychodzi na zdrowie.

* *

W kuluarach Rady mówiono o pewnej sensacji, która nas mocno zaintrygowała. Podobno jakiś bank pragnie kupić za 7 miljardów lokal pewnej szkoły, mieszczącej się przy rogu ulic Andrzeja i Kościuszki i podobno czynniki najoficjalniejsze magistrackie zgadzają się na to mimo sprzeciwu czynników również oficjalnych, ale słabszych.

Czyżby to była prawda? A jeżeli tak, to jak przedstawiają się szczegóły? Czekamy niecierpliwie.

* * *

Loża prasowa w Radzie Miejskiej postaremu — nie jest zreorganizowana.

Nie zapomnimy jednak o jej brakach i przypominać będziemy dotąd, aż przecież stanie się zadość słusznym żądaniom prasy, gdyż tego wymaga przedewszystkiem interes publiczny. **Madziar.**

Od Annasza do Kaifasza.

Kto walczy z Teatrem: Komisja Teatralna czy Magistrat?

To, co się wyprawia z Teatrem Miejskim w Łodzi, przechodzi już wszelkie dozwolone granice. Niedość na tem, że uprzednio było źle — teraz robi się jeszcze gorzej i co najsmutniejsze — jakby celowo.

A przecież stan Łodzi pod tym względem jest poprostu okropny. Publiczność do teatru zrażona dwuletnią walką wszelkich „czynników" z tym przybytkiem sztuki, znieprawiona niedoborem repertuaru i t. d. zdawałoby się więc, że dziś uczyni się wszystko, ażeby zło naprawić, ażeby umożliwić **kosztem największych ofiar** istnienie łódzkiej sceny, która zamiast lecieć w przepaść, winna iść drogą rozwoju, a nawet pełnego rozkwitu, bo już najwyższy czas na to.

Ostatnio toczy się cała niepotrzebna i przykra awantura dookoła sprawy opodatkowania teatru, co wiąże się ze sprawą subsydjum dlań. Debatowano w Magistracie nad tą sprawą kilkakrotnie, udzielając wreszcie teatrowi sumę 220 miljonów marek na miesiąc wrzesień, jednakże obłożono przytem teatr podatkiem, który spowoduje zapłacenie magistratowi przez teatr 80 miljonów mk. w tymże czasie. Nie zgodził się magistrat na projekt dyrekcji teatru, która prosiła o 180 miljonów mk. subwencji nie płacąc przytem podatku widowiskowego.

Z powyższego wynika, że istotnie kwota wyasygnowana przez magistrat wynosi 140 miljonów marek, co bynajmniej nie pokrywa potrzeb niezbędnych, a jednocześnie jest dowodem niezwykle paradoksalnej i naiwnej taktyki magistratu, który zamiast nieść wydatną pomoc — paraliżuje działalność dyrekcji i reżyserji.

Co za ciekawa strona wreszcie tej całej sprawy.

Członkami komisji teatralnej są panowie: Hajkowski, Kruczkowski, Groszkowski, Cynarski, Bechner, Kaźmierczak i Gajewicz. Panowie ci **całkowicie popierają na komisji** wnioski dyrekcji teatru, rozumiejąc, że scena łódzka znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji i jedynie wydatna, szczera pomoc może się przyczynić do wybrnięcia z tych wszystkich kłopotów.

Pozostałość zaś magistratu stanowią w tym wypadku panowie Adamski, Muszyński, Joel, Wojewódzki, Bednarczyk i Kulamowicz, którzy, jako Magistrat, stosują wyświetloną przez nas powyżej taktykę sabotowania sztuki łódzkiej.

Ta paradoksalna historja przynosi jednak ciężkie straty miastu, choć bawi zapewne wyszczególnionych aranżerów i dlatego pytamy, czy miasto może być polem doświadczalnem tych genjalnych dowcipów?

Stanowczo nie! Opinja publiczna nie pozwoli na to.

M.

FELJETON SĄDOWY.

Niedozwolony seans.

— Raz... dwa... trzy...
— Stoliku odezwij się!
Stolik milczy...
— Stoliku odezwij się!.. Raz... dwa... trzy...

Ale stolik nadal milczy.

Poraz trzeci:
— Stoliku odezwij się... Raz... dwa...
I nagle — stolik nadal milczy.
— ...trzy...

— — — — — — — — —

Seans powtórzone po upływie pięciu minut.

— Stoliku odezwij się... Raz... dwa... trzy...

Pani domu szykuje się do zadawania pytań i poprawia sobie fryzurę.

Pan domu stęka, kwęka, ociera pot z czoła, pali nerwowo cygaro i czuje się się niebardzo swojo.

Goście tymczasem siedzą w ciemności, drżą ze strachu (seans spirytystyczny jednak nie byle co!) i czekają, aż szanowny stolik raczy do nich się odezwać.

Upływa pięć minut, upływa dziesięć minut, upływa i upływa i upływa a goście siedzą, pani domu szykuje się do zadawania pytań, pan domu stęka, kwęka, ociera pot z czoła pali cygaro i t. d.

A stolik milczy.

Zazwyczaj mówi się wtedy, że seans nie doszedł do skutku.

Tak mniej więcej z gruba przedstawiają się seanse spirytystyczne, które ostatnio bardzo weszły w modę.

Zupełnie jednak odmiennie wygląda seans kinematograficzny.

Podobieństwa są tylko te, że tu i tam jest ciemno, tu i tam goście czekają i tu i tam nie można doczekać się nareszcie upragnionego końca.

Właśnie na takim seansie kinematograficznym był niedawno Mordka Wiśniak i czuł się wcale nie źle.

Co prawda na sali panował maleńki ścisk, trzecie miejsce było kompletnie zajęte, ale Wiśniak zawsze jakoś się gdzieś wciśnie.

I wcisnął się.

Pierwszy akt był wstrząsający.

Coś ona zdradziła jego, on zdradził drugą, a ta druga miała męża, ten mąż kochał właśnie tę pierwszą, ale ona jego nie kochała i nagle film się urwał i na ekranie ukazała się jakaś reklama na zielonym tle: „Smażcie tylko na Kunerolu", bo mechanik był troszkę pijany i nie kręcił filmy.

Mordka był zachwycony. Oczy pałały mu antracytem i był wniebowzięty co nie koniecznie ma znaczyć, że przeniósł się na łono Abrahama.

I oto stał się wypadek następujący: Mordka wyszedł z kina. Chciało mu się strasznie jeść. Do domu było jeszcze bardzo daleko. A już najstraszniej było przed sklepikiem, gdzie w koszu leżało całe owocobranie.

Teraz biedny Mordka Wiśniak siedzi w areszcie i będzie tak siedział jeszcze sześć dni, albowiem wziął gruszkę bez pozwolenia starszej osoby. Mamusia dałaby tylko po łapkach, ale sąd jest bezwzględniejszy. **Juris.**

Sprawa p. Bernarda Pilcera.

PARĘ KARTEK Z KARJERY P. PILCERA.

Do osób, które potrafiły wzbudzić zaufanie wybitnych przedstawicieli naszych władz miejskich, a jednocześnie potrafiły wykorzystać to zaufanie dla swoich celów prywatnych, należał p. Bernard Pilcer, piastujący wysoki urząd dyrektora zarządu głównego magistratu m. Łodzi — jak brzmiał oficjalny tytuł tego pana, którego karta wizytowa do dziś dnia widnie je na drzwiach jego gabinetu w gmachu przy ul. Wolności.

Historja p. Bernarda Pilcera jest bardzo dziwna, ale tem niemniej pouczająca.

P. Pilcer przybył do kraju z armją austrjacką jako komisarz dla utrzymywania stosunków okupantów z ludnością cywilną. Widocznie jednak urząd ten nie przy padł mu do gustu bo niezadługo widzimy p. Pilcera na stanowisku przewodniczące go izby skarbowej w Busku, a za czasów rady regencyjnej udało mu się przenieść do Łodzi i objąć prezesurę tutejszej izby skarbowej.

PIERWSZA DYSCYPLINARKA.

W ciągu krótkiej swej działalności na najwyższym stanowisku w najwyższej instancji podatkowej popełnił p. Pilcer cały szereg wykroczeń i została mu wytoczona sprawa dyscyplinarna oraz docho dzenie sądowe, które prowadził sędzia Strohmajer.

Sprawa ta zakończyła się dymisją p. prezesa.

POCZĄTEK KARJERY MAGISTRACKIEJ.

Wówczas to wypływa osoba p. Pilcera w biurach magistrackich, gdzie wśród zamieszania wynikłego przez ustąpienie N. P. R-u z rady miejskiej i magistratu, zasiadł on na fotelu przewodniczącego wy działu finansowo-rachunkowego, a następ nie został mianowany dyrektorem biura centralnego.

Działalność p. Pilcera na gruncie gospodarki miejskiej nie należy bynajmniej do najchlubniejszych kart historji naszego miasta. Zaczęło się od sprawy honorowej z przewodniczącym rady p. Remiszewskim, której wynikiem było orzecze nie **sądu honorowego, iż p. Pilcer jest oszczercą.**

DOCHODZENIE DYSCYPLINARNE.

Również w sprawach związanych z piastowanym przezeń urzędem zaczęły napływać anonimy, piętnujące jego działalność. Anonimy te były tak liczne, i do tego stopnia kompromitowały p. Pilcera, że magistrat czuł się zmuszonym wyłonić specjalną komisję do zbadania postawionych mu zarzutów.

Dochodzenie, przeprowadzone przez komisję, dało wyniki horrendalne, i w najwyższym stopniu obciążające p. Pilcera.

„CHORODA".

Nie czekając na orzeczenie komisji i jego następstwa, jak zawieszenie p. Pilcera w urzędowaniu, co w istocie zarządził poprzedni magistrat, p. Pilcer uważał za stosowne zachorować i udał się na urlop zdrowotny do Nauheim, gdzie z utęsknieniem wyglądał chwili, gdy nastąpi zmiana magistratu i obejmą ster miasta nowi ludzie.

„VOTUM NIEUFNOŚCI".

Należy przyznać, że rada miejska nigdy nie żywiła zbytniego zaufania do p. Pilcera. Pierwszy raz publicznie objawiło się to na posiedzeniu w d. 1 lipca r. ub. gdy p. Pilcer został mianowany zastępcą przewodniczącego miejskiej komisji szacunkowej dla spraw podatku od dochodu. Rada miejska zaprotestowała wówczas przeciwko tej nominacji i wezwała magistrat, aby zwrócił się do ministerstwa skarbu o wybór kogo innego na miejsce p. Pilcera. Odpowiednie pismo do ministerstwa zredagował w imieniu magistratu... sam p. Pilcer, jako dyrektor kancelarji magistrackiej, oczywiście nie wspominając w liście ani jednem słowem o wyrażeniu mu nieufności przez radę miejską, lecz motywując wniosek swój... prze pracowaniem.

W ten sposób p. Pilcer nadużył swego stanowiska, świadomie ukrywając przed ministerstwem istotną stronę uchwały rady miejskiej.

Jak się okazuje p. Pilcer miał interes materjalny w pozostawaniu w Komisji szacunkowej, gdzie nie chciało go widzieć najwyższe przedstawicielstwo miasta — rada miejska. Przedewszystkiem p. Pilcer wyznaczył sobie dodatkową pensję za czynności związane z akcją wymiarową w wysokości 100 proc. swych poborów.

PODATEK NA „MAKÓWKĘ i S-ka".

Nie dość na tem. Na jednem z posiedzeń komisji szacunkowej pod przewodnictwem p. Pilcera dokonano wymiaru podatku dla firmy „Makówka i S-ka". P. Pilcer, mimo że był w lwiej części (80 proc.) właścicielem tej firmy, nie złożył przewodnictwa przy omawianiu tej spra wy i sali obrad nie opuścił, wpływając w ten sposób na sprawę wymiaru.

W rezultacie firmę „Makówka i S-ka" opodatkowano nieproporcjonalnie nisko, przyprawiając w ten sposób tak państwo jak i miasto o stratę.

ECHA AFERY HELMANA.

W głośnej aferze sprzedaży cegły z cegielni miejskich przez co uległa zahamowaniu budowa szkół miejskich, nazwi sko p. Pilcera również można znaleźć. Był on jednym z nabywców tej cegły i transportował ją na ul. Andrzeja 7, gdzie mieści się wymieniona już wyżej firma „Makówka i S-ka". Co gorsza p. Pilcer nie wpłacił do kasy miejskiej należności za nabytą cegłę i dopiero wówczas uregulował rachunki zalegające od 9 miesięcy, gdy wyszła na jaw afera.

INTERESY W GDAŃSKU.

Perfidne wkręcanie się p. Pilcera na odpowiedzialne stanowiska, z których pu trafił sobie ten pan urządzać lukratywne przedsiębiorstwa, charakteryzuje najle piej fakt, gdy p. Pilcer, po całym szeregu starań ze swej strony, dostał się do delegacji wydz. handlowo-gospodarczego, kto ra pod koniec zeszłego roku jeździła do Gdańska w celu zakupienia produktów żywnościowych dla miasta.

Między in. magistrat wszedł w stosun ki z firmą „Reiffeisen" i uczynił tam szereg zakupów. Aliści wkrótce po powrocie delegacji z Gdańska cały szereg osób i władze otrzymały doniesienia anonimowe o pobieraniu przez p. Pilcera 5 miljo nów od „Reifeisen" w Gdańsku tytułem prowizji.

P. Pilcer tłómaczył się, iż pobrał wy mienioną kwotę z tytułu innych tranzakcji, jakie go z firmą łączą.

Jest rzeczą wysoce karygodną, iż p. Pilcer, jako członek delegacji miejskiej, pozostaje w kontakcie z firmą Reiffeisen, z którą magistrat dokonywuje tranzakcj handlowych.

Drugim kwiatkiem działalności p. Pilcera, było wystąpienie w sprawie uzyska nia certyfikatów wywozowych dla firmy „Reiffeisen", które było niczem innym, jak załatwieniem interesu dla tow. „Hesi" w Busku, którego p. Pilcer jest udziałowcem. Za to pośrednictwo p. Pilcer otrzy mał wynagrodzenie, nie jako dyrektor za rządu głównego m. Łodzi, lecz jako udzia łowiec tow. „Hesi". Stworzył więc sobie płaszczyk dla ciągnięcia materjalnych ko rzyści z piastowanego w magistracie sta nowiska.

Komisja, która prowadziła śledztwo w sprawie działalności p. Pilcera, posta wiła wniosek o zawieszenie w czynno ściach służbowych p. Bernarda Pilcera i skierowanie sprawy do urzędu dyscypli narnego przy magistracie m. Łodzi.

Wczoraj dochodzenie dyscyplinarne przeciwko p. Pilcerowi zostało ukoń czone.

Nie chcemy siana—pragniemy herbaty!

Na kilkadziesiąt gatunków — zaledwie parę jest dobrych.

Łodzi przybywa coraz więcej gatunków herbaty. Nagół istnieje kilkadziesiąt najrozmaitszych opakowań, nazw, „numerów" i t. p., nie licząc herbaty, sprzedawanej bez opakowania na wagę.

Mamy więc herbatę cejlońską, chińską Liptona, wydziału zaopatrywania, „z Kopernikiem", Ewiga, Sibunion, Popowa, Szumilina, Perłowa i t. p. Gdyby policzyć wszystkie firmy, trudniące się paczkowaniem tego produktu, otrzymamy z górą kilka dziesiątków.

Z tego atoli wcale nie wynika, że Łódź na tej rywalizacji korzysta. Większość gatunków — to jedna i ta sama „kompozycja" przeważnie z lichych gatunków, mieszanina siana — jak się ktoś wyraził —z innem sianem.

Wszystkie „gatunki", bez wyjątku, sporządza się z herbaty sprowadzonej z Gdańska, daje się tylko więcej lub mniej efek towne opakowanie. Ostatnio znaleźli się tak pomysłowi przedsiębiorcy, że dla swych firm zyskali stare, rosyjskie nazwiska, znane jeszcze z czasów przedwojennych i wielce cenione z dobroci swoich towarów. Inni nadają swoim paczkom wszy stkie pozory herbaty angielskiej, nie żału ją nawet metalowych pudełek.

Pod względem ceny, pijemy najdroższą herbatę.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

Co się na ul. Dworskiej stało?

Wczoraj na ulicy Dworskiej około Nr. 31. został ugodzony nożem przez nieznanego osobnika 24-letni robotnik Walerjan Kasperski. (Franciszkańska 62).

K. otrzymał ranę ciętą lewego ramienia w górnej części.

Nr. 13.

Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ul. Przędzalnianej Nr. 13, powiesił się 21-letni stolarz Kazimierz Raczkowski.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewyjaśniona.

Zwłoki pozostawiono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Nieostrożna Danusia.

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. w szko le przy ul. Gdańskiej № 29, pocięła si szkłem 13-letnia Danusia Luda,

L. przybyła na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

Poród w więzieniu.

Dziś o godz. 8 i pół rano mieszkanka Kajla Hindelhurt, odsiadująca w więzieniu śledczem dostała nagle bólów przedporodowych.

Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Ziel. Dod. 30 proc. nie jest zasiłkiem na zakupy zimowe, lecz proc. dod. droż. za drugą połowę sierpnia. Zgadzamy się z Panem zupełnie, iż dzisiejszy rząd spycha masy urzędnicze w przepaść nędzy, bo rzeczywiście pensja, wypłacana zresztą nieregularnie absolutnie na utrzymanie nie wystarcza. Sprawom tym poświęcamy stałe artykuły specjalne. Poruszone przez Pana kwestje omówiliśmy szczegółowo w Expressie onegdajszym w art. „Urzędnicy mają głos".

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu".)

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 340,000—

CZEKI.

Nowy Jork 340,000—
Londyn 1,549,000—1,548,500
Paryż 20.800—
Berlin 0.0021
Szwajcarja 60.000 —
Belgja 17,800.—

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja — 16950.
Berlin — 0,002.
Chrystjanja — 50.500.
Holandja — 125.500.
Kopenhaga — 56.900.
Londyn — 1,454,000.
Nowy Jork — 315.000—318—319.000.
Paryż — 19,900.
Praga — 9.600.
Szwajcarja — 56.800.
Sztokholm — 84.500.
Wiedeń — 440.
Włochy — 14.400.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Belgja — 16,900.
Londyn — 1,444,500.
Nowy Jork — 316.000.
Paryż — 19,700.
Szwajcarja — 55,500.
Wiedeń — 447.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Londyn — 1,720,000.
Nowy Jork — 375.000—380.000.
Paryż — 22,500.
Szwajcarja — 61,500.
Tendencja dla akcji trochę mocniejsza.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

nie wykazały żadnych zmian.

PIĄTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

nie wykazały żadnych zmian.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA

GDAŃSK, 28 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
Warszawa — 52,000.
Nowy Jork — 180 miljonów.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE

GDAŃSK, 28 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
Marka polska — 53,000.
Nowy Jork — 180 miljonów.

Warszawska giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 900—1050.
Bank Handlowy 460—480 bez praw.
Bank dla Hand. i Przem. 225—230 (1)
Bank Przem. Lwow. 115—105—110.
Bank Zw. Ziemian 80.
Bank Zw. Sp. Zarob. 370—390—380.
Bank Zachodni 690.
Bank Handl. Pozn. 220.
Cegielski 127 i pół—137 i pół—130.
Wildt 127 i pół—125.
Częstocice 4900—4650—5000.
Michałów 540—500.
Cukier 1200—1550 po przewalutow.
Firlej 170.
Łazy 63—60.
Drzewo 50—53.
Węgiel 880—950 (1) 950—1000 (2) 980—1075—1040 dr.
Lilpop 130—120—132 i pół (1) 130—125—135 (2).
Modrzejów 1075 (1) 1275—1200—1225 drobne
Ostrowiec 1925—1865—1950
V em. 1875—1800—1850.
Rohn 230—235.
Rudzki 525—590 (1) 560—585 (2) 610—615 (3).
Starachowice 920—985.
Pocisk 145—130.
Parowozy 110—120—100.
Belpol 30—28.
Zieleniewski 2125 — 2250— 2225
Zawiercie 53 — 55
Żyrardów 53 — 50 — 51 i pół
Borkowski 120 — 115 — 122 i pół
Jabłkowscy 31 — 34 —33
Żegluga 20 — 23 — 22
Polbal 30 — 28
Haberbusch 500 — 520 — 515
Nafta 102 i pół — 105
Nobel 265 — 270
Rylscy 32
Siła Światło 155 — 150
Puls 85 — 81 — 85
Chodorów 900 — 875 — 910
Czersk 340 — 335
Gosławice 400 — 360 — 400
Norblin 250 — 240 (1) 410 reszta
Ćmielów 290
Spirytus 450 — 500
Pustelnik 255 — 280 — 270
Sole potas. 1300— 1400 — 1350
Skóry 55
Spiess 335 — 280
Kluczew 160 — 180
P.T.E. 167 i pół
Cerata 55
Syndykat roln. 475 — 500
P.T.G. 765
Kabel 210 — 250
Fizner 1700 — 1650
Konopie 140

ZAGADKOWA SYTUACJA W BUŁGARJI.

RZYM, 28 września. — **Bułgarskie poselstwo w Rzymie zaprzecza wiadomościom o formalnem ustąpieniu prezesa rady ministrów Cankowa i o zamiarach rezygnacyjnych króla Borysa. Ogólna sytuacja jest niewyjaśniona. Donoszą o utworzeniu się w wielu punktach państwa komunistycznych republik sowieckich. Rząd zapewnia jednak, że jest panem sytuacji.**

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 28 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Nowy Jork — 190 miljonów.
Londyn — 864 milj.
Paryż — 11,650.000.
Wiedeń — 268,000.
Praga — 5,700.000.
Włochy — 8,700.000.
Belgja — 9,950,000.
Szwajcarja — 32,900.000.
Holandja — 74,700.000.
Chrystjanja — 30,200,000.
Kopenhaga — 35 miljonów.
Sztokholm — 50.400.000.

DRUGIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 28 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Nowy Jork — 170 miljonów.
Londyn — 760 miljonów.
Paryż — 10,600.000.
Wiedeń — 240.000.
Praga — 5,100.000.
Włochy — 7,800.000.
Belgja — 8,900,000.
Szwajcarja — 30,300,000.
Holandja — 60 miljonów.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 27 września. —
Kurs dzienny — 5 i pół procent.
Londyn — 4.55.37.
Londyn na 60 dni — 4.52.25.
Paryż — 6,15.
Amsterdam — 39.28.
Kopenhaga — 17,83.
Praga — 3,01.
Berlin w płaceniu — 0.00000068.
Berlin w żądaniu — 0.00000070.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 27 września. —
Niemcy — 0.000010.
Ameryka — 16.28 i pół.
Belgja — 85.00.
Anglja — 74.26 i pół.
Holandja — 641 i trzy-czwarte.
Włochy — 75.00.
Szwajcarja — 296 i pół.
Praga — 48.80.
Wiedeń — 23.00.
Sztokholm — 433 i trzy-czwarte.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 27 września. —
Paryż — 73.80.
Belgja — 86.35.
Szwajcarja — 25.55 i pół.
Holandja — 11.68 i jedna-czwarta.
Nowy Jork — 455.50.
Hiszpanja — 32.87 i pół.
Włochy — 98.62.
Niemcy — 675.000.000.
Wiedeń — 323.500.
Bukareszt — 960.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 27 września. —
Amsterdam — 27900.
Zagrzeb — 820.
Belgrad — 820.
Berlin — 0.0036 i pół.
Bruksela — 3709.
Budapeszt — 365.
Bukareszt — 329.
Chrystjanja — 11080.
Kopenhaga — 12480.
Londyn — 323300.
Madryt — 9780.
Medjolan — 3254.
Nowy Jork — 70935.
Paryż — 4332.
Praga — 2127.
Sofja — 663.
Sztokholm — 18570.
Warszawa — 0.19 trzy-czwarte—0.20 i jedna- czwarta.
Zurych — 12645.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 27 września. —
Londyn — 11.58.
Paryż — 15.62 i pół.
Szwajcarja — 45.25.
Wiedeń — 0.0035.
Kopenhaga — 45.20.
Sztokholm — 67.35.
Chrystjanja — 40.15.
Nowy Jork — 254 i jedna-czwarta.
Bruksela — 13.30.
Madryt — 35.35.
Włochy — 11.60.
Praga — 761766.
Helsingfors — 675—685.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 27 września. —
Londyn — 25.45.
Nowy Jork — 562 i pół.
Hamburg — 0.000006.
Paryż — 34.75.
Antwerpja — 29,75.
Zurych — 100.10.
Amsterdam — 221,25.
Sztokholm — 148.90.
Chrystjanja — 89.00.
Helsingfors — 15.00.
Praga — 16.85.
Rzym — 26.00.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 27 września. —
Londyn — 17,18.
Berlin — 0.000004.
Paryż — 23.10.
Bruksela — 19.75.
Szwajcarja — 67.50.
Amsterdam — 148.50
Kopenhaga — 67.50.
Chrystjanja — 60.00.
Waszyngton — 377.00.

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 27 września. —
Londyn — 28.78.
Hamburg — 0.0000[illegible]
Paryż — 39.25.
Nowy Jork — 632.
Amsterdam — 248.
Zurych — 113.
Helsingfors — 16.90.
Antwerpja — 33.50.
Sztokholm — 167.50.
Kopenhaga — 167.50.

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 27 września. —
Amsterdam — 13,51.
Berlin — 0.0028.
Chrystjanja — 5.44.
Kopenhaga — 612.
Sztokholm — 909.
Zurych — 610.
Londyn — 155.25.
Nowy Jork — 34.20.
Wiedeń — 484.
Marka niemiecka — 0.0028.
Marka polska — 0.90.
Paryż — 211.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 27 września. —
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu [illegible]000.
Wewnątrz kraju — 37.000.
Wywóz do Anglji — 7.000.
Wywóz na kontynent — 2.000.
Loco — 29.45.
Październik 28.68—28.70.
Listopad — 28.44.
Grudzień — 28.42—28.46
Styczeń — 27.96—27.90.
Marzec — 27.90—27.94.
Maj — 27.86—27.82.
Lipiec — 27.22—27.29.

NOWY ORLEAN, 27 września. —
Loco — 28.25.
Październik — 27.99.
Grudzień — 27.89.
Styczeń — 27.75.
Marzec — 27.62.
Maj — 27.45.

LIVERPOOL, 27 września. —
Październik — 15,90.
Styczeń — 15.41.
Marzec — 15.20.
Maj — 14.99.

BREMA, 27 września — Bawełna amerykańska. Cena za 1 klg. 104.626.000 marek niemieckich.

Czescy orgeszowcy katami Słowaków.

Djabelski pomysł wyrżnięcia słowackich patrjotów i inteligentów.

Policja pressburska wpadła na trop tajnego spisku, który miał na celu

wyrżnięcie całego szeregu wybitnych osobistości słowackich.

Do spisku należeli szowiniści czescy, dla których ruch słowacki jest solą w oku i za wszelką cenę starają się go zatamować i zniszczyć.

Organizatorem tego djabelskiego spisku przypominającego żywo rok 1846, gdy to Meternich przy pomocy chłopów wyciął polską szlachtę w Galicji, jest student Caderna.

Organizacja tego obiecującego młodzieńca, w którym pokutuje duch najwyrafinowańszych satrapów — obejmowała trzy grupy.

Pierwsza grupa składała się wyłącznie z inteligencji czeskiej, liczyła sześciu członków i stanowiła naczelną radę spisku, rodzaj generalnego sztabu.

Sztab ten wydawał rozkazy i kierował całą akcją; naznaczał osoby, które miały być zabite, określał czas i miejsce mordu. Druga grupa miała charakter wyłącznie bojowy i egzekutywny.

Jej to powierzono zamachy i morderstwa; z ręki jej członków paść miał kwiat inteligencji słowackiej.

Trzecia grupa nazywała się wywiadowczą, a miała za zadanie śledzić dokładnie ruch słowacki, zbierać wiadomości o każdym patrjocie słowackim, donosić swe spostrzeżenia do naczelnej rady, a w razie potrzeby zacierać ślady mordu i przeszkadzać w wytropieniu morderców. Na czele całego ruchu stał Caderna jako najwyższy komendant. Naczelna rada stanowiła jego sztab ścisły. Akcja spiskowa rozciągała się na całą Słowaczyznę, a główna jej siedziba znajdowała się w Pressburgu, dzisiejszym Brzestislaviu.

Na ślad tej potwornej organizacji wpadła policja czeska i przerażona potwornością pomysłu, zdemaskowała spiskowców.

Sam fakt jednak powstania takiego związku, do którego w znacznej mierze należała inteligencja czeska, dowodzi jak głębokie różnice istnieją pomiędzy duszą czeską i słowacką, skoro rzeź inteligencji i patrjotów słowackich miała być dopiero pomostem jedności i zgody.

Do zrealizowania spisku szczęśliwym trafem nie przyszło, pozostała jednak atmosfera zbrodni, która stwierdza fakt, że między czechami i słowakami leży przepaść trudna do zasypania.

Zbrodnia rytualna w Afryce.

Z kolonji francuskich na wybrzeżu Kości Słoniowej w Afryce, donoszą do „Matin'a", że czterech krajowców zostało skazanych na karę śmierci za zabójstwo i ludożerstwo.

Jeszcze przed paru laty, pewien murzyn, służący na statku francuskim, zniknął w tajemniczy sposób w czasie podróży do Tabu.

Podejrzenie padło na tajne stowarzyszenie fetyszystów z wioski Kablake. Na razie nic nie zdołano wykryć.

W jakiś czas później zniknęła młoda dziewczyna. I to pozostało tajemnicą.

Wreszcie zginął pewien mężczyzna.

Tym razem udało się wykryć winowajców.

Śledztwo wykryło mianowicie, że mieszkańcy wsi sąsiedniej żądali od ludności wsi Kablake człowieka na ofiarę krwawą, według kultu rytualnego.

Wydano im murzyna, nazwiskiem Kokon Djemi. Nieszczęśliwy, zwabiony w zasadzkę, został zamordowany. Następnie w odludnym lesie, czarownik wraz z trzema pomocnikami pokrajali trupa, ogolili włosy z czaszki, a ciało podzielone na kawałki, ugotowali w wielkim kotle i rozdzielili między obecnych.

Sam czarownik pozostawił dla siebie tłuszcz roztopiony i zlany do dwóch butelek, gdyż ma to być cudowne lekarstwo.

Towarzysze zamordowanego, poszukując go, znaleźli kości ukryte w krzakach. Zawiadomili władze i w ten sposób udało się wykryć zbrodnię.

Szalony tajfun.

Gdy w Japonji trzęsła się ziemia w posadach, nad Chinami obrywały się chmury.

W związku z trzęsieniem ziemi w Japonji szalał w Chinach przerażający tajfun, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają i nie notują żadne kroniki.

Najbardziej ucierpiało miasto Hongkong i najbliższa okolica. W czasie największego przesilenia burzy pomiędzy godziną 9-tą a 11-tą przed południem deszcz lał strumieniami jak podczas oberwania chmury. Tajfun wyrywał ogromne drzewa z korzeniami, przewracał słupy telegraficzne, zrywał szyldy, a nawet dachy. W Hongkongu zwaliło się skutkiem wichury 12 domów, a w okolicy miasta 20. Duży europejski hotel „Peak" zamienił się w kupę gruzów.

Straszliwe widowisko rozgrywało się również na wodzie. Fale, wysokości szczytów górskich, zalewały ulice, pustosząc ogromne przestrzenie. Statki, które schroniły się przed burzą do portu pozrywane zostały z kotwic i roztrzaskiwane o wybrzeże.

W ten sposób zatonęło 20 okrętów wraz z całą załogą.

W Honkongu powiewają żałobne chorągwie na cześć ofiar zmarłych w tej katastrofie.

——XX——

Taniec a potomstwo.

Szał tańca, jaki opanował tak Europę jak Amerykę w okresie powojennym, może być zobrazowany jedynie przez rekordy osiągane w tej dziedzinie, t. j. tańce po 36 godzin bez przerwy: w tańcu lubują się specjalnie młode kobiety.

Ale tańczą do zemdlenia nieraz, zmieniając ciągle danserów, jedząc w tańcu i zmieniając nawet obuwie.

Zaciekawiło to lekarzy i opinję publiczną w Anglji. Jeden z dzienników zwrócił się z ankietą do najwybitniejszych jednostek ze świata lekarskiego.

Odpowiedzi nadesłano bardzo wiele. Naogół zdania są pod jednym względem zgodne: nadmierny taniec jest szkodliwy.

„Wiele angielskich panien—opowiada jeden ze znanych londyńskich lekarzy chorób kobiecych — straciło niewątpliwie swą świeżość przez nadmierne oddawanie się tańcom, a ponadto stały się one wskutek tego nerwowe.

Objaw ten obserwuje się głównie u „panien powojennych", liczących obecnie 21 lat. Przejścia i braki spowodowane przez wojnę, wywołały u tych młodych stworzeń

pogoń za rozrywkami

i oszołomieniem. Te z nich, które w nadmiernych tańcach znajdują rozrywkę, wytrącane są z równowagi duchowej.

Takim pannom nie należy pod żadnym warunkiem pozwalać na tańce każdego wieczora, gdyż w przeciwnym razie wyczerpują się one i starzeją przedwcześnie.

Przeciętna panna londyńska

tańczy za wiele

marnując nie tylko swoje zdrowie, ale wydając po zamążpójściu również neurasteniczne potomstwo.

Podobnego zdania jest dr. Mary Schatlieb, która oświadczyła, iż „umiarkowane tańce są dla młodego dziewczęcia bardzo zdrowe, ale nadmiar ich szkodzi ciału, zwłaszcza jeżeli związane jest z tem spożycie alkoholu i podniecenie flirtowe.

Jean Coque.

Woalka.

Pan Apolinary Dulski spał jeszcze snem sprawiedliwym i ani myślał wstawać, gdy żona jego, mocna blondyna, pani Helena, obszukiwała kieszenie ubrania męża, który wrócił wczoraj późną nocą w bardzo opłakanym stanie.

Rewidowanie kieszeni małżonka było ulubionem zajęciem pani Heleny, która oddawała się tej pracy z całym pietyzmem za każdym razem, gdy pan Apolinary wracał do domu nie w zwykłym czasie i nie w zwykłym stanie.

Zrewidowawszy spodnie, kamizelkę i marynarkę wzięła się do palta i wsunąwszy rękę do lewej kieszeni pisnęła przeraźliwie, wyciągając powoli długą, czarną woalkę.

— Co to? Co się z tobą stało? — Krzyknął pan Apolinary, podskoczywszy w górę i przecierając zaspane oczy.

— Tym razem sądzę, że nie będziesz mi zaprzeczać?...

— Co? Przeciwko czemu mam zaprzeczać?..

— Że zdradzasz mnie, niegodziwcze!

— Ja — ciebie?.. Boże miłosierny!..

— Bóg tu nie winien! A to co takiego?..

— To?.. Skąd ja mogę wiedzieć?... Pewnie jakaś szmatka...

— To ja ci powiem co to jest!

— Proszę bardzo, słucham —

— To jest woalka, rozumiesz? woalka twej szminkowanej kochanki...

— Jakiej kochanki?

— Nie udawaj, proszę cię bardzo, masz kochankę i w dodatku szkaradną małpę, skoro zakrywa twarz tak gęstą woalką! Wsunęła ci ją prawdopodobnie do kieszeni przy wyjściu z restauracji... I to w twoim wieku, no?...

— W moim wieku! Mam dopiero czterdzieści pięć lat i trzy miesiące!

— To u ciebie znaczy, żeś jeszcze młodziutki? Powiedz, czy sprawowanie twoje zasługuje na pochwałę? —

— Jakie sprawowanie? Sprawuję się bez zarzutu!

— Jak ci nie wstyd — w ten sposób tracić pieniądze! Sądzisz, że twoja sympatyczna fizjonomja...

— Przepraszam cię, zadużo sobie pozwalasz...

— ... może przyciągnąć kobietę i zdobyć jej miłość dla twych pięknych oczu?

— Powiadam ci, że nie mam pojęcia o żadnej kochance i nie wiem skąd się ta woalka wzięła do mojej kieszeni!

— Może ja ci ją tam włożyłam?

— Czy ja cię oto posądzam?

— Dzięki Bogu! Nie noszę nigdy woalek! Chodzę z odsłoniętą twarzą! Boże, Boże!... Jakam ja nieszczęśliwa!...

— Zostaw proszę cię w spokoju Pana Boga i powiedz gdzieś znalazła tę woalkę —

— W kieszeni twego palta, bezwstydniku! —

— W kieszeni mego palta? Ach tak! — rzekł uradowany pan Apolinary, spójrzawszy uważniej na wiszące palto — no spójrz-że, moja droga, czy to moje palto? —

— Doprawdy...

— Czy kiedyś nosiłem palto angielskiego fasonu? Czyś ty słyszała kiedyś, abym dał sobie uszyć palto, przecież zawsze kupuję sobie gotowe na Nowomiejskiej ulicy. Wobec tego, jak widzisz moja droga tu zaszło jakieś nieporozumienie, zamiana jakaś. Do restauracji, jak żyję, nigdy nie zaglądam, do wesołych lokali też nie... chyba więc, że w biurze gdzie wieszam palto do szafy... poczekaj-no... zaraz... już wiem! To palto należy do Hilarego Artyfikiewicza!

— Ha-ha-ha!... Artyfikiewicza!...

— No, uspokoiłaś się nareszcie?...

— Bardzo nawet! To jest więc palto Hilarego Artyfikiewicza? Tego samego, który do nas przychodzi i który, jak widzę, prowadzi najrozwiężlejszy sposób życia?

— Cóż więc z tego? Jest przecież kawalerem!

— Dlatego wolno mu wszystko!? To jest okropne!

Bogu ducha winna, nieszczęsna woalka rozdrobniała się nagle w rączkach pani Heleny na najdrobniejsze strzępy.

— Ach, pocoś podarła, Hilary przyjdzie dziś do nas na obiad i możnaby mu było zwrócić woalkę — rzekł zmartwiony pan Dulski.

— Ja mu mam zwrócić? Jeszcze co? Wszyscyście niegodziwcy, wydrwigrosze i hultaje! — i trzasnąwszy drzwiami pani Helena wybiegła z sypialni.

— Co za nerwowa kobieta! — rzekł do siebie pan Apolinary — Co ją tak wzruszyło? Czy rzeczywiście tak mnie kocha, że obawia się zdrady? Ale i ty Hilareńku jesteś niczego sobie gogatek!

Pan Apolinary ubrał się i poszedł do umywalni.

Gdy tylko małżonek wyszedł, pani Helena weszła na palcach do sypialni.

— Poszedł już?... tem lepiej!... Że on mnie zdradza to głupstwo... ale Hilareczek, mój drogi Hilareczek pozwala sobie ostatnio zanadto... Muszę się na nim zemścić! Niech tylko przyjdzie!..

Jak gdyby naumyślnie w tej chwili do pokoju wszedł pan Hilary Artyfikiewicz.

— Co z tobą?... Płaczesz?.. — zbliżył się i objął czule ramieniem.

— Puść mnie pan! Nie chcę pana dłużej widzieć na oczy! Nie mów pan do mnie! Jesteś pan niegodziwcem!

— Cóż znowu? Co się stało? —

— Nienawidzę, potępiam, przeklinam!!! Nie istnieję więcej dla pana! Jak tu być po tym wszystkim uczciwą kobietą!? Masz jednego-jedynego przyjaciela, który w ten sposób drwi z ciebie! To jest podłe — proszę pana! Tak — to jest podłe! Gdy kobieta się komuś znudzi — trzeba jej dać do zrozumienia, że się z nią dłużej nie chce rozmawiać, a nie w ten sposób! —

— Nic nie rozumiem! O czem mówisz, kochana Helusiu moja!

— Swierdzam fakt! Czyje to palto?

— To palto? moje!

— Nie zaprzecza pan nawet?!

— Dlaczego miałbym zaprzeczać? Mąż twój przez umyłkę wziął moje palto i przyszedłem właśnie oddać mu jego okrycie i wziąć moje!

— Z tą woalką?...

— Zapomniałem, że leży w kieszeni, ale jeśli wróciła do swej właścicielki...

— Jakiej właścicielki?

— Nie pamiętasz — pewnego jesiennego wieczoru byłaś ze mną...

— W „Picadylli"....

— Tak i rzuciłaś woalkę na krzesło...

— Tak, przypominam sobie. Włożyłam woalkę, żeby mnie nie poznano. I tyś ją włożył do kieszeni?

— No, chyba — kochanie moje!..

— A ja cię jeszcze podejrzewałam! Ach, drogi Hilareńku, no uściskaj mnie za to!... Jaka jestem szczęśliwa!..

Tłum. B.F.

Prenumerata: W Łodzi mk. 75,000 i odnosz. do domu 5000 miesięcznie.— Zamiejscowa mk. 85,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 100,000 miesiecznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 900 za wiersz(milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk- 250) za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 1800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOG mk. 1500 za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 100.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiad

Express wieczorny i Republika łącznie 175,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak